S. II. R. III. 1938 Nr. 11

RUCH SŁOWIAŃSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE SŁOWIAN

REVUE CONSACRÉE A LA VIE ET A LA CIVILISATION DES SLAVES

REDAKTOR WŁ. T. WISŁOCKI.

WŁADYSŁAW SŁOWIAŃSKI.

STOSUNEK DRUGIEJ CZECHOSŁOWACJI DO ZAGADNIENIA SŁOWIAŃSKIEGO.

Wypadki ostatnich miesięcy zmieniły nie tylko granice Czechosłowacji, ale też wpłynęły zasadniczo na wszystkie przejawy życia wewnętrznego i zewnętrznego tego państwa. Niema zdaje się dziedziny życiowej w której nie obserwowalibyśmy tak głębokich przewrotów, że aż podziwiać należy wytrzymałość duchową, nerwową a nawet fizyczną obywawateli R. Č. S., którzy przeszedłszy gehennę ostatnich czasów, stają do bardzo ciężkiej i poważnej pracy przebudowy państwa od najgłębszych fundamentów do szczytu i przeorania duszy Czechów, a w mniejszym stopniu Słowaków i Rusinów, wydobywając tu na wierzch takie właściwości, momenty, przekonania, a nawet całość światopoglądu, które dotychczas drzemały w głębi, lub były wprost zwalczane.

Te tak zasadnicze zjawiska, pouczające i zasługujące ze wszech miar na dokładne poznanie, będziemy omawiali kolejno na łamach naszego pisma. Dziś zaczniemy od rzucenia światła na stosunek ciężko doświadczonego losem państwa, jego rządu i społeczeństwa do zagadnienia słowiańskiego, w najogólniejszym tego słowa znaczeniu.

Wszystkie pozory zdają się wskazywać, że rząd czechosłowacki i tak zwane „sfery decydujące" są w chwili obecnej nastawione do zagadnień słowiańskich zupełnie obojętnie. Nie słyszeliśmy przynajmniej o żadnej enuncjacji w tym kierunku. Po bardzo gruntownym ochłodzeniu, omal zerwaniu stosunków z Rosją Sowiecką, — która okazała się najbardziej zawodnym punktem w systemie umów obronnych Czechosłowacji — słyszymy stale zapewnienia niezłomnej woli zachowania najlepszych stosunków z wszystkimi państwami, a przede wszystkim z najgorszym do niedawna wrogiem, bezwzględnym zaborcą 28.291 km² ziemi wraz z 800.000 Czechów, to jest Niemcami. Za oświadczeniami idą czyny, które świadczą, że Czechosłowacja oficjalna staje się wasalem Niemiec, jak nim była zwykle w przeszłości. Dla innych Słowian takie

stanowisko jest poniekąd rozczarowaniem, choć w tej chwili prawie wszyscy to samo robią w tej czy innej formie. A zresztą stokrotnie lepsze są pod tym względem otwarte karty, niż zakapturzona i dwulicowa polityka dra Benesza, której w dużej mierze należy zawdzięczać klęskę R. Č. S., a z nią zagrożenie całej Słowiańszczyzny.

Przechodząc do zagadnień intelektualistycznych, z radością dowiedzieliśmy się że byt Instytutu Słowiańskiego w Pradze nie jest obecnie zagrożony; być może, że powody natury finansowej spowodują ograniczenie czynności wydawniczych czy jeszcze innych, jednak ta tak ważna dla spraw słowiańskich placówka będzie nadal istniała i pracowała. Niedawno rozpoczęła już działalność odczytową. Referat naukowy poprzedziło przemówienie okolicznościowe prezesa Instytutu Macieja Murki, w którym dał wyraz przekonaniu, że „w państwie narodowym Czechów, Słowaków i Rusinów, więc w organizmie państwowym słowiańskim, czynność tej placówki naukowej jest stokroć ważniejsza niż dawniej“. Powoływał się też na głosy sympatii i podniety ze strony bardzo wielu uczonych, w pierwszym rzędzie jugosłowiańskich.

Spośród pism czeskich i czechosłowackich, które wyłącznie lub częściowo zajmowały się omawianymi przez nas zagadnieniami okazują się nadal wszystkie. Więc mieliśmy już w ręku najnowszy zeszyt miesięcznika „Slovanský Přehled“, z arcyciekawym artykułem Jana Slavíka: „Dokázaná příčina slovanské nevzájemnosti“, o którym piszemy obszerniej poniżej, zapoznaliśmy się z bardzo obszernym (ponad 400 str. liczącym) zeszytem „Slavische Rundschau“, poświęconym pamięci ostatnio zmarłego ministra i współredaktora tego pisma Franciszka Spiny (Arbeiten zur älteren Geistesgeschichte der Westslaven Franz Spina zum Gedächtnis), doszedł nas trochę pokiereszowany przez cenzora zeszycik pisma „Všeslovanský Věstník“, z adnotacją że jest to „po konfiskaci opravené vydání“; dalej ukazała się „Československo - Jihoslovanská Revué“, a nawet wydawany jako rękopis, powielany „Tisk Slovanske Mládeže“. Najlepiej i najdokładniej zorientowany w sprawach słowiańskich dziennik — dzięki niezmordowanej celowej pracy redaktora A. St. Mágra — „Prager Presse“ wychodzi nadal regularnie, jedynie bez niedzielnego dodatku literacko - artystycznego, tak samo ukazują się regularnie stale pełne wiadomości słowiańskich „Pražské Noviny“. Nie znamy jeszcze losu „Slavii“, ale sądzimy, że niedługo i ona ukaże się.

Co do enuncjacyj czynników polityki wewnętrznej, względnie poważniejszych i autorytatywnych w tym kierunku — osób prywatnych pozwolimy sobie zarejestrować i zcharakteryzować parę ważniejszych, nie roszcząc sobie zupełnie pretensji do ich kompletności.

Przede wszystkim więc zaznaczyć musimy, że ogłoszona

ostatnio bardzo poważna i duchem odrodzenia tchnąca odezwa programowa partii jedności narodowej ani słowem nie zahaczyła o zagadnienie słowiańskie.

Dalej notujemy zdanie Antoniego Palečka, wyrażone w nr. 43 czasopisma „Brázda“, organie młodej generacji partii agrarnej i zgrupowanej dookoła niego młodzieży innych stronnictw. Autor wyraża tam imieniem młodzieży przekonanie, że „nasz nowy nacjonalizm będzie wolny od słowiańskiego romantyzmu, natomiast będzie zdążał do ścisłej współpracy kulturalnej i gospodarczej ze Słowianami. Jesteśmy zawsze braćmi Słowaków, a nasz stosunek po pewnym otrzeźwieniu (vystřízlivení) na Słowacji polepszy się. Mamy też zawsze bliżej do Polaków, niż do jakichkolwiek innych sąsiadów. Jeśli wystarczą ofiary, które do tej pory ponieśliśmy, jesteśmy gotowi zapomnieć o przeszłości i współpracować z nimi na polu kultury i gospodarstwa“. A dalej czytamy: „Nasza czeskość (češství), uwolniona od fałszywego ideologicznego nalotu, musi znowu mozolnie szukać drogi na zachód, którego wybitnym przedstawicielem są dziś narodowo-socjalistyczne Niemcy“.

Z enuncjacyj osób prywatnych zwrócił naszą uwagę w pierwszym rzędzie artykuł tak fachowego i wypróbowanego w sprawach słowiańskich znawcy, prof. dra Józefa Páty. Pomieścił on w miesięczniku „Rok“ znamienny, choć krótki artykuł, noszący wiele mówiący nadpis: „Kdy se Slované vzpamatují“? Autor w pełnych żalu i wyrzutu zdaniach, ważkich każdym swym słowem, przedstawia tragiczne przeżycia tych, którzy wierzyli w współpracę Słowian. „Nikt tak głęboko nie przeżywał ostatnich ciężkich dni — pisze Páta — jak my, którzy łączyliśmy naszą sprawę narodową z zagadnieniem słowiańskim, my którzy wprawdzie znaliśmy dobrze błędy Słowian, ale nie zamykaliśmy oczu na ich zalety. My właśnie doznaliśmy wielkiego, ciężkiego, podwójnego zawodu“.

„Zajmowaliśmy się zawsze serdecznie losem zamierających Serbów Łużyckich... liczyliśmy na nierozłączną przyjaźń z Jugosławią... ufaliśmy, że jednak dogadamy się z Polakami i będziemy z nimi zgodnie współpracować... Z wielką ciekawością i zapartym oddechem obserwowaliśmy rozwój wypadków w sowieckiej Rosji; życzyliśmy temu państwu rozwoju, co do którego brak nam było dokładnych wiadomości, a równocześnie baliśmy się rosyjskiej przewrotowości (rozvratnictví) przed którą nas Zachód bardzo przestrzegał“.

„A tymczasem w chwili dziejowej próby nasi „przyjaciele“ cudzoziemscy nas opuścili. Wierzyliśmy im jak naiwne niedoświadczone dzieci, chętnie im służyliśmy, radośnie oddawaliśmy im swego ducha, serce i ręce po to, aby nas zdradzili... Ale stokrotnie cięższym ciosem był dla nas zawód ze strony słowiańskiej“.

„Pomimo tego — kończy autor — chcemy wierzyć, że nadejdzie dzień, kiedy Słowianie opamiętają się, zrozumieją i spostrzegą gdzie jest ich wspólny nieprzyjaciel i złączą się w jeden, pewny, nierozłączny blok . . . W tej wierze nie chcemy odwracać się od dalszego poznawania słowiańskich spraw, od uczenia się słowiańskich języków, od naszej idealnej tęsknoty do harmonijnej współpracy słowiańskiej . . . I tu musimy budować od podstaw i wytrwać na stanowisku. Ale teraz już nie będzie nam przyświecała orientacja zachodnia, to jest francuska, ani wschodnia, to jest rosyjska. Wieść nas będzie hasło orientacyjne czysto nasze — czechosłowackie!“.

Tyle Páta.

Chcielibyśmy jeszcze zdać sprawę z artykułu Jana Slavíka o którym wyżej wspomnieliśmy. O jego wadze mówią aż trzy czynniki, więc nazwisko pisarza, publicysty, szeroko znanego w kołach słowianoznawczych z bardzo głębokich analiz i trafnych syntez; dalej bierzemy pod uwagę pismo w którym praca ukazała się, a to „Slovanský Přehled“, czołowy organ słowianofilów i słowianoznawców czeskich, a zarazem najstarsze, a bardzo poważne tego pokroju pismo na ziemiach słowiańskich; po trzecie zafascynował nas tytuł „Wykazana przyczyna słowiańskiej niewzajemności“, z podtytułem „Polska przeciw Czechosłowacji“. Treść artykułu została jednak tak niemiłosiernie obkrojona przez cenzora, że w pozostałych resztkach trudno odnaleźć właściwy wątek myśli. Na pięciu stronach pisma widnieje aż siedm dużych białych plam. Ponieważ artykuł rozważa przeważnie stosunki czesko - słowacko - rusko - polskie, więc powrócimy do niego jeszcze w następnym zeszycie naszego pisma, w którym chcemy omówić obszernie to właśnie, bezpośrednio nas dotyczące zagadnienie, tu ograniczymy się do dwu wyjątków, które rzucą trochę światła na treść zniekształconej enuncjacji redaktora Slavíka.

Pisarz uważa więc „że główną przeszkodą słowiańskiej wzajemności, jest wielki rozdział między strukturą społeczną narodu polskiego, rosyjskiego i czeskiego. W Polsce stoi u steru sfera feudalno-burzuazyjna, natomiast Sowietami rządzi robotnicza klasa komunistyczna, która zniszczyła u siebie bez reszty tak szlachtę jak i burzuazję. W Czechosłowacji kieruje państwem rząd burzuazyjno-demokratyczny, który wprawdzie nie wygubił swej szlachty, ale zniósł jej przywileje i znaczenie (šlechtíctví), a za pomocą reformy agrarnej wywłaszczył większość feudalnych latyfundiów“. Czy to jest główną przyczyną braku solidarności słowiańskiej, śmiemy powątpiewać i tu możnaby wiele jeszcze dysputować.

Autor kończy swe bliżej nam nieznane wywody wezwaniem, by entuzjaści myśli słowiańskiej nie popadali w zwątpienie i nie łamali szabli nad słowiańską wzajemnością. „Wierzymy — woła Slavík — że dojdzie do niej gdy zniknie

główna jej przeszkoda: niesolidarność wewnątrz własnego narodu" (może państwa?).

W tym względzie zgadzamy się z autorem, że brak solidarności wewnętrznej jest — zapewne nie głównym — ale jednym z głównych powodów niepowodzeń słowiańskich. I tu nasuwa się nam dziwna analogia. Każde z trzech, a może nawet czterech państw słowiańskich jednoczy w sobie trzy narody słowiańskie: Czechosłowacja: Czechów, Słowaków i Karpatorusinów; Jugosławia: Serbów, Chorwatów i Słoweńców; Polska: Polaków, Ukraińców i Białorusinów; Rosja: Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. W żadnym z wymienionych organizmów państwowych nie zostały dotychczas uporządkowane stosunki wewnętrzno-słowiańskie. Najbliższa tego celu zdaje się być obecna Czechosłowacja. Stosunki między Czechami i Słowakami zostały definitywnie uregulowane, a wszystkie punkty tarcia usunięte. Oba pogodzone narody dogadają się łatwo z Karpatorusami, o ile rząd centralny przestanie ukrainizować ludność, która nigdy ukraińską nie była, nie jest i za żadną cenę być nie chce, a także, o ile cały długi szereg czynników zewnętrznych przestanie się mieszać iure caduco do sprawy wewnętrznej Czechosłowacji.

Jeśli więc Czechosłowacja faktycznie pierwsza skonsoliduje się pod względem słowiańskim, kto stanie drugi do szeregu?

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI.

SZKOLNICTWO W CZECHOSŁOWACJI.

Cykl artykułów o szkolnictwie słowiańskim napisałem podczas wakacji b. r. Od tego czasu sytuacja w szkolnictwie czechosłowackim uległa gruntownej przemianie. Na razie zaznacza się ona w wielkim obniżeniu wszystkich danych cyfrowych, jakie podaje poniższy artykuł. Zdaje mi się jednak, że szkolnictwo w RČS stoi przed bardzo głębokimi zmianami zasadniczymi, programowymi, będącymi w ścisłej koniecznej łączności ze zmianami ustrojowymi, polityki państwowej, poglądów na zasady demokratyzmu, liberalizmu, słowianofilstwa itd. Przewrót zaszły tam w psychice jednostek, narodów i sfer decydujących, oraz w poglądach na najważniejsze zagadnienia polityki wewnętrznej i zewnętrznej, odbija się najgłębiej na szkolnictwie i przetwarza je do gruntu.

Chcąc, aby w literaturze polskiej pozostał dokumentarny ślad wielkiej, twórczej pracy dokonanej przez pierwszą Czechosłowację na polu szkolnictwa, szczególnie w Słowacji i na Rusi Podkarpackiej, czemu usiłuje się tu i ówdzie przeczyć, ogłaszam niniejszy artykuł bez zmian.

I. Wyczerpujące a jednak krótkie omówienie stanu obecnego szkolnictwa czechosłowackiego jest rzeczą szczególnie trudną i skomplikowaną, jak skomplikowaną bardzo jest cała struktura tego państwa. Chcąc zrozumieć wiele zagadnień o których później będzie mowa, musimy przedtem ustalić szereg

pojęć zasadniczych, podobnie jak to uczyniliśmy mówiąc o szkolnictwie bułgarskim.

Trzeba więc u wstępu stwierdzić, że Rzeczpospolita Czechosłowacka składa się z kilku prowincji bardzo się od siebie różniących, które dopiero w latach 1918 i 1919 zostały na mocy różnych układów międzynarodowych związane w jeden organizm państwowy. Jeszcze najwięcej łączności można dopatrzyć się w związku właściwych Czech z Morawami i Śląskiem, a da się on uzasadnić w pierwszym rzędzie danymi historycznymi. Natomiast stosunek tych prowincji do Słowacji opiera się, obok układów międzynarodowych i bilateralnej umowy Pittsburskiej, na danych natury raczej idealnej niż realnej, a mianowicie na doszukiwaniu się pewnych łączności narodowych, językowych i kulturalnych. Jedynym zaś uzasadnieniem włączenia do R. Č. S. Rusi Podkarpackiej są wyłącznie umowy międzynarodowe i bezpańskość tej ziemi w chwili likwidacji skutków wojny światowej.

Dalej musi się uwzględnić stan narodowościowy Czechosłowacji. Należy pamiętać, że naród czechosłowacki jako taki nie istnieje, a wyraz „czechosłowacki" oznacza tylko i wyłącznie przynależność państwową do R. Č. S. W tym względzie każdy obywatel tamtejszego państwa jest czechosłowakiem, nie przestając równocześnie być Czechem, Niemcem, Słowakiem, lub członkiem innej narodowości zamieszkującej to złożone pod względem etnograficznym państwo. Wedle spisu ludności przeprowadzonego w r. 1930 Czechosłowacja miała 14,729.536 obywateli. Spośród nich było 9,756.604 Czechów i Słowaków (z tego Słowaków 1.800.000), czyli 66,24% ogółu zaludnienia. Najliczniejszą po nich narodowością są Niemcy (3,318.445 — 22,53%), dalej idą Węgrzy (719.569 — 4,89%), Rusini (Karpatorusowie, Rosjanie, Ukraińcy 568.941 — 3.86%), Żydzi (204.779 — 1.39%), Polacy (100.322 — 0.68%, faktycznie cyfra naszych rodaków jest większa i przekracza 170.000 dusz), Cyganie (32.857 — 0.22%), Rumuni (14.170 — 0.10%). Drobniejszych narodowości jako nie odgrywających żadnej poważniejszej roli w państwie nie uwzględniamy. Każdy z wymienionych tu narodów rozwijał się do listopada 1918 samodzielnie, a czasem wprost wrogo względem siebie (np. Czesi - Niemcy, Słowacy - Węgrzy) miał własną historię, kulturę, ambicje i plany przyszłości.

Nie wchodząc w drobiazgi musimy zaznaczyć olbrzymią przepaść duchową między Niemcami a Czechami i Słowakami.

Pierwsi, oparci o bardzo starą i wysoką kulturę, patrzą wstecz na rolę odegraną przez nich w historii świata, a w szczególności tego kraju, wspominając dominujące stanowisko jakie do niedawna było ich udziałem. Zupełnie odmienni rasowo i duchowo nie chcą i nie mogą poddać się supremacji Czechów, których uważają za naród pod wielu względami niżej od

nich stojący. Nic też dziwnego, że swą przymusową przynależność do Czechosłowacji uważają za malum necesarium i czekają chwili przyłączenia do Rzeszy Niemieckiej, względnie objęcia dawniej tu zajmowanego stanowiska.

Czesi, współgospodarze wraz ze Słowakami tego kraju, mogą się również powoływać na wielki wkład kulturalny do ogólnego dorobku ludzkości. Patrząc na ogrom pracy nad podniesieniem kulturalnym i ekonomicznym kraju, gdzie bez zaprzeczenia dosięgli olbrzymich sukcesów, powołując się na dane historyczne i traktaty pokojowe oraz sojusznicze, z trudnością tylko i chyba pod najwyższym przymusem zgodzą się na ustępstwa z roli jaką im koło fortuny na obecną chwilę wyznaczyło.

Słowacy, stojący najniżej kulturalnie wśród omawianych narodów z powodów fatalnego dla nich biegu wypadków historycznych w ciągu całego tysiąclecia, są wewnętrznie rozdwojeni. Połowa, a może nawet więcej niż połowa tego starego historią, a młodego duchem, temperamentem i własną kulturą narodu skłania się ku Czechom, podczas kiedy reszta walczy zazdrośnie o swą niezawisłość narodową oraz kulturalną i najdalej posuniętą autonomię w obrębie Czechosłowacji.

Przechodząc do dziedziny szkolnictwa musimy znowu zaznaczyć, że rozwój jego szedł w różnych terenach innym trybem, a czasem po liniach wprost przeciwnych.

Czesi podobnie jak Niemcy, mają w tym względzie starą i bardzo cenną tradycję. Przecież najstarszy w Europie Środkowej uniwersytet założony został w r. 1348 w Pradze przez cesarza Karola IV. Jego działalność, rozciągająca się nie tylko na Czechy i Morawy, ale daleko poza ich granice, dopomagała do szybkiego rozwoju szkolnictwa, które doszło do szczytu w okresie reformacji. Najważniejszą postacią tego czasu jest genialny reformator szkolnictwa Jan Amos Komenský (Comenius), który w swych tak licznych dziełach, przede wszystkim zaś w „Didactica magna“ położył podwaliny pod zasady nowej pedagogiki. Jego rady i spostrzeżenia przetrwały wieki i dziś jeszcze są podstawą wszelkich reform na tym polu.

Walki religijne w Czechach dały początek rozdwojeniu tamtejszego nauczycielstwa, a więc i kierowanych przez nich zakładów na grupy: utrakwistyczną i katolicką. Decydującym momentem była bitwa na Białej Górze w r. 1620, w wyniku której przeciwreformacja zniszczyła szkolnictwo protestanckie oddając sprawę nauczania w ręce Jezuitów (Ordo studiorum). Nastąpił najgłębszy upadek narodu czeskiego i jego bezwzględne pognębienie przez zwycięzkich Niemców.

Odrodzenie narodu czeskiego i jego szkolnictwa rozpoczyna się przy końcu XVIII stulecia, w związku z rewolucją francuską i reformami Marii Teresy i Józefa II. Trwa ono nieprzerwanie do chwili powstania Rzeczypospolitej Czecho-

słowackiej i przechodzi różne okresy, pomyślne i złe. Dobę tę można określić jako nieustanną walkę na każdym polu o supremację Czechów i Niemców. Do pomyślnych czasów dla kierunku czeskiego należy rok 1848, do najgorszych lata następne. Aż do r. 1866 wszystkie szkoły bez wyjątku były zdecydowanym narzędziem germanizacyjnym, a język czeski był cierpiany tylko w szkołach trywialnych i to w bardzo skromnym zakresie. Dopiero rząd Belcrediego, zmuszony wypadkami historycznymi i koniecznością przebudowy Austrii, przeprowadził w r. 1866 zrównanie języków i zniósł utrakwizację. Od tej chwili odrodzenie szkół czeskich poszło bardzo szybko, szczególnie że wystąpiła tu współpraca całego społeczeństwa z nauczycielstwem. Najbardziej zasłużyła się w tej mierze organizacja „Ustředni Matice Školská“, która do dziś prowadzi bój o szkoły mniejszościowe. Najważniejsze postaci tego okresu, pracujące częściowo dziś jeszcze nad rozwojem idei pedagogicznych, to Gustaw Adolf Lindner, Tomasz Garig Masaryk, Franciszek Drtina, Franciszek Krejči, Józef Ulehla, Otokar Kadner, Wacław Přihoda i inni.

Słowacy mogą w zasadzie wskazywać na swą bardzo starą historię sięgającą co najmniej tysiąc lat wstecz, lecz kultura ich jest bardzo młoda. Opanowani w zupełności w IX stuleciu przez Węgrów, w ciągu wieków ulegli omal zupełnej madziaryzacji. Język ich i świadomość narodowa zaledwie tliły bardzo skromnym płomykiem, a szkolnictwo słowackie ograniczało się do kilku szkółek wyznaniowych prywatnych, w których na 22 godzin nauki języka węgierskiego tylko 4 były poświęcone mowie ojczystej. Ruchy wolnościowe z końca XVIII i początku XIX stulecia wzbudziły i tu kilku wodzów narodu tej miary co Antoni Bernolák, Ludewit Štúr, Jan Kollár i kilku innych. Praca ich wydawała owoce, ale równocześnie wzbudziła czujność Węgrów, którzy wzmogli jeszcze bardziej ucisk zamykając szkółki, stowarzyszenia, konfiskując biblioteki itd. Okres prześladowań osiągnął szczyt około r. 1907 w okresie rządów Apponyego. Mimo tego uświadomienie narodowe Słowaków rosło, a kultura wzmagała się. Na przodownicze stanowiska wysuwali się tacy bojownicy o sprawę swego narodu jak Milan Hodža i zmarły ostatnio ks. Andrzej Hlinka. — Jutrzenka wolności zastała na Słowaczyźnie jedynie 140 prywatnych szkół wyznaniowych.

Jeszcze gorsze stosunki narodowościowe i kulturalne istniały na Rusi Podkarpackiej. Wśród ludności pozbawionej tradycji historycznych i zupełnie nie uświadomionej narodowo panowała taka ciemnota, że analfabetyzm był tam regułą, a znajomość czytania i pisania należała do wyjątków. Szkoły, bardzo zresztą nieliczne, były zdecydowanym narzędziem madziaryzacji. Nieśmiałe przebłyski ruchu narodowego wystąpiły bardzo późno, a główna postać tego kierunku to ks. Aleksy Duchnowicz.

III. Przewrót październikowy 1918 r. zastał na terenie nowo powstałego państwa bardzo nierówny stan szkolnictwa. Kiedy w krajach dawniej austriackich obowiązywała w tym względzie ustawa z maja 1869 r., w dzielnicach oderwanych od Węgier miała walor ustawa z r. 1868 o innej treści. Obok podstawy prawnej także stan jego był najrozmaitszy, np. analfabetyzm w krajach zachodnich nie dochodził do 10%, w Słowacji wynosił 60%, a na Rusi Podkarpackiej przekraczał 90%. Tego rodzaju sytuacja wysuwała na czoło zagadnień z dziedziny szkolnictwa dwa bardzo pilne i ważne postulaty, jego nacjonalizacji i unifikacji. Nacjonalizacja szkoły, więc zakładanie szkół z wykładowym językiem dzieci, wymagała bardzo wiele pracy, szczególnie na Słowacji i Rusi Podkarpackiej, gdzie musiano wykształcić kadry odpowiednich nauczycieli, opracować podręczniki szkolne, a nawet tworzyć terminologię naukową słowacką i karpatoruską. Mimo tego, w chwili obecnej Słowacy mają już 3.277 publicznych szkół powszechnych, w których pobiera naukę 412.559 dziatwy. W dwudziestoleciu 1918—1938 zostało tu zorganizowanych 197 szkół wydziałowych (63.998 młodzieży), a zakładów naukowych typu średniego 49. Liczba szkół nauczycielskich wzrosła z 0 do 14, handlowych żeńskich z 0 do 20, zawodowych z 0 do 42, a zawodowych żeńskich z 0 do 17. Koroną jest wszechnica im. Komenskiego w Bratislawie, i zaczątek słowackiej politechniki w Koszycach. Analfabetyzm spadł w tym czasie z 60% na niecałych 10%. Zaś na Rusi Podkarpackiej, gdzie w chwili przewrotu na 517 szkół tylko w 34 uczono po rosyjsku, mamy obecnie 769 szkół powszechnych z 146.681 uczniami, szkół wydziałowych 62, średnich 8.

Ustawa z r. 1919, znowelizowana w roku następnym, troszczy się o szkolnictwo mniejszościowe. Mimo wielu trudności, gdyż pewne sfery robią z tego zagadnienia kwestię polityczną względnie wyznaniową, było w r. 1935 — 1427 państwowych szkół mniejszościowych, z czego 25 niemieckich i 3 polskie.

Drugą tendencją polityki szkolnej w Czechosłowacji było ujednostajnienie szkolnictwa. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o powolne usunięcie z ziem wschodnich separatystycznego szkolnictwa kościelnego. Działo się to przeważnie drogą etatyzacji. Wogóle należy zaznaczyć dążenie władz szkolnych czechosłowackich do wyrugowania w zupełności szkolnictwa prywatnego, nie zawsze odpowiadającego ideom państwowotwórczym i trudniejszego do kontroli. Akcja unifikacyjna postępowała naprzód. W r. 1935 już 40% wszystkich słowackich szkół ludowych było w rękach państwa, a na Rusi Podkarpackiej ilość ich doszła do 90%.

Specjalnym celem, do którego w procesie unifikacji zmierza świadomie czeska polityka szkolna lat ostatnich, jest pod-

niesienie poziomu zwłaszcza szkolnictwa wiejskiego. Nazywa się to konsolidacją szkolnictwa. Ważną akcją jest likwidowanie szkół jednoklasowych przeważnie źle zorganizowanych. Ilość ich spadła już do 29%.

IV. Praca nad reformą szkolnictwa miała w Czechach już dawniej wielu zwolenników. Już w latach sześćdziesiątych u. s. było tam wielu propagatorów idei jednolitości szkolnictwa średniego, a nawet w Taborze próbowano ją wprowadzić w życie. Po uzyskaniu samodzielności rozpoczęto od rozpisania w r. 1919 ankiety co do reformy szkoły. Wzięli w niej udział — obok pedagogów — wybitni politycy oraz przedstawiciele handlu, przemysłu i rolnictwa. Próba ta nie dała pozytywnego wyniku.

Zamierzonej reformie szkolnej postawiono następujące cele: wprowadzenie szkoły jednolitej, przez zniesienie przedziału między szkołą powszechną i średnią, oraz zapewnienie każdemu dziecku możności kształcenia się według jego zdolności, przesunięcie podziału szkoły średniej na typy do klas wyższych, oraz takie zreformowanie metody i sposobu nauczania, aby celem jego stało się nie pamięciowe nabywanie wiadomości, ale rozwój umysłowy i umiejętność samodzielnej pracy. — Reforma w swym dotychczasowym przebiegu rozpada się na trzy okresy. W pierwszym, przygotowawczym, (1919—1923) chodziło o ujednostajnienie organizacji szkolnictwa w rozmaitych częściach państwa. Wydana w r. 1922 tzw. „mała ustawa szkolna" wytyczyła drogę dalszych prac w kierunku demokratyzmu przez wprowadzenie jednolitości szkoły, zmierzającej do oparcia nauczania na znajomości własnego kraju i rozwoju samodzielności ucznia. Wprowadzono więc do szkoły pracę ręczną, naukę obywatelską, względny obowiązek nauki religii (na żądanie rodziców lub opiekunów każde dziecko może być od niej zwolnione, brak przymusu brania udziału w obrzędach i czynnościach religijnych), oraz koedukację posuniętą tak daleko, że nawet grono szkolne powinno się składać po połowie z mężczyzn i kobiet. — Dla wypróbowania nowych projektów i pomysłów założono piętnaście szkół eksperymentalnych dwóch stopni.

Drugi etap reformy szkolnej nastąpił w r. 1930. Wtedy to wydano nowy, lecz jeszcze tymczasowy, plan nauczania w szkole powszechnej, wprowadzono w całym państwie ośmioletni przymus szkolny itd. Nowe przepisy przyjmowały za zasadę szkoły pracy, pragnąc tym sposobem wpuścić do pokoju szkolnego życie i ukazać uczniowi przedmiot nauki tak, jak się on rzeczywiście przedstawia. Dąży ona do stworzenia z jednostki szkolnej kolektywu, opartego na intensywnym współżyciu i wspólnej pracy kolegów. Do reform ówczesnych zalicza się jeszcze indywidualizację nauczania, jedność wszystkich przedmiotów, i wprowadzenie nauki o kraju ojczystym jako

podstawy nauczania. Podkreślono tam, że szkoła ma dbać o wszechstronny rozwój dziecka, tak fizyczny jak umysłowy i moralny. Ma ona nie tylko nauczać, ale również wychowywać. Całe życie szkoły oraz najściślejsza współpraca jej z domem powinny zgodnie dążyć do wychowania czynnego obywatela w kierunku zgodnym z tendencją państwa, więc wybitnie demokratycznym i liberalnym.

Do wspomnianych innowacji przyłączyła się w r. 1932 reforma szkół mieszczańskich (wydziałowych) mających na celu zapewnienie w określonym czasie każdemu, nawet najbiedniejszemu dziecku uczenia się w zakładach, które tym się różnią od powszechnych, iż poszczególne przedmioty są tam powierzane specjalistom.

Stan doświadczalny zamknięto — jak na razie — w r. 1935 przez wydanie ustaw szkolnych (Definitivni učebne osnovy pro obecne školy).

Stan szkolnictwa czechosłowackiego przedstawiał się w r. 1934/5 następująco:

V. Przedszkola (dětské školky), są przeznaczone dla dzieci od lat 3 do 6. Było ich we wspomnianym okresie 2.590 (z czego 3 dla obcokrajowców). Uczęszczało do nich 110,377 dzieci, a nadzór nad nimi pełniło 5.667 nauczycielek (li). Poprzedzają je żłóbki (dětské jesly) dla dzieci od 6 tygodni do 3 lat, których matki z powodu specjalnych zajęć nie mogą kierować wychowaniem. Dzieci te są pod opieką fachowych pielęgniarek i stałym nadzorem lekarskim.

VI Szkoły powszechne (školy obecné) i mieszczańskie (wydziałowe - měštanské) obejmują 8 lat przymusowej nauki i obowiązują wszystką młodzież od 7-go do 14-go roku życia włącznie. Te dzieci, które uczęszczają do szkół prywatnych lub uczą się w domu, muszą zdawać egzamin w szkole publicznej. Ośm lat nauki rozpada się następująco: Klasy I i II tworzą stopień niższy, łączący się organizacyjnie i metodycznie z ogródkami dziecięcymi, oddziały III, IV i V stanowią stopień średni. W przyszłości mają one wraz z przedszkolem tworzyć szkołę wstępną. Klasy VI, VII i VIII to stopień wyższy zwany „Komenium". Na pięciu latach nauczania czyli na stopniu średnim szkoły powszechnej opiera się czteroletnia szkoła wydziałowa.

W planie nauczania szkoły powszechnej jest: religia, język nauczania (czeski nadobowiązkowy w szkołach mniejszościowych) nauka i wychowanie obywatelskie, nauka o otoczeniu, krajoznawstwo, geografia, historia, przyrodoznawstwo, fizyka, arytmetyka i geometria, rysunki, kaligrafia, śpiew, ćwiczenia cielesne i praca ręczna.

W szkole wydziałowej wprowadzono obowiązkowo drugi język nauczania, wybrany spośród języków krajowych, inny rozkład godzin przedmiotów specjalnych itd.

Szkół powszechnych było 17.150 (z tego 1.911 wydziałowych). Występuje tu obserwowane już w Bułgarii zjawisko wielkiej różnicy ilości szkół powszechnych i wydziałowych, co bezsprzecznie utrudnia dzieciom wykonanie w całej pełni obowiązku szkolnego. Grono nauczycielskie składało się z 56.550 osób (12.210 w szkole wydziałowej), a uczniów było 2,271.262 (417.815 w szkole wydziałowej). W szczególności na Czechy wypadało 7797 zakładów, na Morawy i Śląsk 4260, na Słowację 4328 (z tego 3277 słowackich), na Ruś Podkarpacką 764. Gdybyśmy uwzględnili język nauczania otrzymamy następujące cyfry: czechosłowacki — 11.837 (1421 wydziałowych), niemiecki — 3760 (447 wydziałowych), węgierski 859 (14 wydziałowych), ruski 579 (18 wydziałowych), polski 102 (11 wydziałowych) rumuński 4, hebrajski 6. Specjalnie co do języka nauczania na Rusi Podkarpackiej, przeprowadzono tam w r. 1937 plebiscyt. Olbrzymia większość bo 76,3% rodziców wypowiedziała się za podręcznikami pisanymi w języku rosyjskim, mniejszość głosowała na rzecz języka małoruskiego.

W roku 1936 wystąpił w szkołach powszechnych „krajów korony św. Wacława“ spadek ilości uczniów o 26.000 osób. Równocześnie zaobserwowano dość znaczny przyrost młodzieży w szkołach słowackich, jeszcze wydatniejszy na Rusi Podkarpackiej.

VII. Szkoły średnie (strědni školy) obejmują 8 lat nauczania, z wyjątkiem realnych, gdzie nauka trwa tylko 7 lat. W swej wyższej połowie noszą nazwę „Ateneum“. Istnieje aż pięć typów szkoły średniej. I. gimnazja (gymnasia) gdzie na pierwszy plan wysuwa się nauka łaciny od klasy III i greki od klasy V, II gimnazja realne (reálni gymnasia) gdzie w miejsce greki wchodzi język francuski względnie angielski, III. reformowane gimnazja realne (reformni reálni gymnasia) gdzie języki nowożytne wysuwają się przed klasyczne, IV wyższe gimnazja realne (vyšši reálni gymnasia) rozpadające się na trzy typy: klasyczne, humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, V szkoła realna (reálka) bez języków klasycznych. Planu nauczania nie podajemy, gdyż wynika on jasno z określonej powyżej różnicy między pojedyńczymi grupami szkół średnich.

Wszystkich szkół średnich ogólnokształcących było 598, grono nauczycielskie składało się z 5850 osób, a naukę pobierało 122.731 młodzieży. Największą frekwencją cieszyły się gimnazja realne, gromadząc w sobie przeszło 50% uczniów, najmniej uczęszczane było wyższe gimnazja realne. Rozpatrując szkoły średnie wedle języka nauczania otrzymamy: czechosłowacki — 410 zakładów, niemiecki — 160, węgierski — 16, ruski — 8, polski — 2 i tyleż hebrajski.

Poza tym było 5 szkół średnich dla obcokrajowców (2 rosyjskie i po 1 angielskie, francuskie i ukraińskie).

Zakończenie gimnazjum stanowi matura. Składa się z pisemnej (4 przedmioty, z tego 2 języki), i ustnej. W wyborze przedmiotów panuje tu wielka różnorodność, ze względu na wielką ilość typów szkół średnich. Zadaniem jej jest zbadanie stanu ogólnej inteligencji kandydata, nie zaś wiadomości z poszczególnych dziedzin.

Dokończenie nastąpi

Z POEZJI CZESKIEJ.

Jan Rokyta (Adolf Černy).

Módl się za mnie.

Wszyscy odbiegli, mijają zdaleka,
Dla których w sercu-m tkliwość miał i cześć,
Cień się wydłuża, światło mi ucieka,
Kto dziś pociechę zechce w mrok mój wnieść?

Wszystko, w com kiedyś wierzył, pierzchło kłamnie,
o siostro moja biała, módl się za mnie.

Gdym wina nalał, gorzkniało w pucharze,
Gdym róże posiał, głóg się plenił w kwiat,
Dziś mię wyrokiem boży lud pokarze,
już idzie sędzia w grozie czarnych szat.

Wszystko, w com kiedyś wierzył, pierzchło kłamnie,
o siostro mója biała, módl się za mnie.

Wszystko się stliło, com piastował w duszy,
od najrańszego mego wschodu dnia;
ostatnie kwiaty los mi dziś rozkruszy,
twój goździk jeden dotąd przy mnie trwa.

Wszystko, w com kiedyś wierzył, pierzchło kłamnie,
o siostro moja biala, módl się za mnie.

Franciszek Kvapil.

Ludzkości.

Idziesz ludzkości w bój o złote runo,
o światło prawdy, marzenie z prawieka,
Ideał zalał niebo wielką łuną,
Lecz kędy cel twój? — Majaczy zdaleka.

Już stopa ziemi wyśnionej dotyka,
biała gołąbka z gałązką lot schyla;
lecz fale biją w górę, ryczy dzika
Charybda — kłamstwo, podła zawiść — Scylla.

Znów odepchnięta na zmącone piany
łódź twą zawraca, — wściekły nurt ją smaga,
Vogue la galère — choć maszt roztrzaskany
Nie puści wioseł siła i odwaga.

Gwiazdy nad głową, — niech huczą topiele.
niech żmija grzechu roi się sycząca.
Rozwińcie żagle — pomknij łódko śmiele,
gdzie zamek szczęścia obłoki roztrąca.

Co wicher zawył? Co serce się lęka,
że morski potwór z głębin uniósł szyję?
Przyjdzie bohater biały, jego ręka
chwyci ster — czółno do brzegu dobije.

Przełożyła z czeskiego
JULIA WIELEŻYŃSKA.

KRONIKA.

Melioracje wodne w Bułgarii. W lecie u. r. nawiedziła Bułgarię klęska długotrwałej posuchy, która przeprawiła to państwo o olbrzymie straty, dochodzące do kilku miliardów lewów. W niedawnym czasie królestwo to było również terenem olbrzymich powodzi, które pochłonęły wielkie ofiary w bydle, gospodarstwie, ziemi ornej, drzewostanie a nawet w ludziach. Chcąc zapobiec tym kataklizmom, rząd bułgarski powołał nie dawno komisję specjalistów, której zadaniem było zbadanie dokładne powodów tych zjawisk natury i obmyślenie środków zaradczych.

Po rozpatrzeniu sytuacji, eksperci przedstawili rządowi wielki i dokładny plan melioracyjny, przewidujący regulację całego szeregu rzek i potoków górskich (pod tym względem prawie nic dotychczas nie zrobiono), budowę 17 sztucznych zbiorników wodnych (zapór, klauz) a to 8 na szczególnie urodzajnej dolinie trackiej i 9 po północnej stronie gór, między Bałkanami i Dunajem. Plan ten zwraca też uwagę na konieczność przeprowadzenia komasacji gruntów. Projekt komisji rozłożono na 8 do 10 lat, chociażby z powodu olbrzymich kosztów.

Obecnie rząd bułgarski ma rozpatrzyć cały plan i obmyśleć sposób nadania mu odpowiedniej formy prawnej. Minister robót publicznych Ganew przypuszcza, że uda mu się już w budżecie na r. 1939 uzyskać na wymieniony cel wstępną sumę 300,000.000 lei.

Prądy rewizjonistyczne w Bułgarii. Marszałek parlamentu bułgarskiego Stojczo Moszanow oświadczył na zebraniu w Russe: „Pragniemy przeprowadzenia drogą pokojową rewizji traktatu pokojowego. Niech to jednak nie niepokoi naszych sąsiadów, gdyż jest to nasze prawo, którego się nigdy nie wyrzekniemy".

Prasa donosi, jakoby Jugosławia miała zamiar dobrowolnie odstąpić Bułgarii pewne terytoria (okolicę Caribrodu obejmującą 1.500 km² i około 80.000 mieszkańców, która do r. 1919 należała do Bułgarii), etnograficznie bułgarskie, z wy-

łączeniem jednak kwestii macedońskiej. — Ile na tym prawdy nie wiemy, jednakowoż już od jakiegoś czasu krążyły prywatne wieści o pewnych rokowaniach między Kjosejvanovem i Stojadinovićem. Zjazd obu premierów 31. X w Niszka Banja około Niszu odbył się w atmosferze wielkiej przyjaźni i szczerości, a wydane komunikaty znacznie odbiegają pod tym względem od normalnie ogłaszanych sprawozdań. Osoby dobrze poinformowane nie wykluczają nawet unii ceł bułgarsko-jugosłowiańskiej. — W świecie słowiańskim zbliżenie dwu słowiańskich królestw jest poprostu rewelacją. Pokazuje się, że przy obopólnej szczerości i dobrej woli, nawet Słowianie mogą się pogodzić. Oby przykład z południa podziałał na inne państwa i narody słowiańskie.

Bułgaria usuwa niemieckich Żydów. Wielu Żydów uchodząc z Niemiec przybyło do Bułgarii, wprowadziło w sposób niedozwolony swoje kapitały do najważniejszych tamtejszych przedsiębiorstw przemysłowych i rozpoczęło starania o bułgarską przynależność państwową. Władze odmówiły im jednak przyjęcia i wezwały, by w przeciągu trzech miesięcy opuścili granice państwa i wycofali swe fundusze z inwestowanych zakładów.

Wystawa sowieckiej książki została uroczyście otwarta 30. X. br. w Sofii w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Jest to pierwszy występ założonego w ostatnim czasie bułgarskiego towarzystwa dla kulturalnego kontaktu z zagranicą. W otwarciu wziął udział zastępca króla Borysa, premier bułgarski Kjosejvanov z kilku członkami swego gabinetu, dyplomaci zagraniczni i reprezentanci bułgarskich sfer kulturalnych.

„Krzyż Republiki". W kościele i klasztorze św. Agnieszki Przemysłownej w Pradze odbyło się w ostatnich dniach października uroczyste podniesienie „Krzyża Republiki". W uroczystym kazaniu, prowincjał franciszkanów ks. Jan Urban zaznaczył, że krzyż oznacza nietylko cierpienie i poniżenie, ale jest także symbolem zmartwychwstania.

Przy sposobności musimy podnieść dwa zjawiska psychiczne w Czechach. Jednym jest niewątpliwy wzrost katolicyzmu. W okresie najcięższej próby kościoły praskie — zwykle świecące pustkami — były przepełnione wiernymi, którzy w żarliwej modlitwie i praktykach nabożnych wzywały pomocy św. Wacława. Wtedy też sprowadzono z prowincji do Pragi tabernaculum, wielką świętość narodową, obnoszono ją w niebywale uroczystej procesji po mieście i wystawiano w kościołach.

Do tego rodzaju zjawisk należą najnowsze zabiegi „Czeskiej Ligi Akademickiej" o ponowne postawienie na staromiejskim Rynku w Pradze kolumny Matki Boskiej, wzniesionej tam w r. 1650 przez cesarza Ferdynanda III na pamiątkę odparcia najazdu Szwedów, a zburzonej przez tłum w pierw-

szych dniach odrodzenia państwa. Akcja Ligi cieszy się sympatią w szerokich sferach mieszkańców Pragi.

Inne zjawisko, jeszcze bardzo słabe i nieskrystalizowane, to występowanie w trzeźwym zwykle społeczeństwie czeskim pewnych przejawów myśli mesjanistycznej, na tle celowości i przeznaczenia cierpień, które przeszła ich Ojczyzna, możliwości odkupienia i zmartwychwstania w dawnej szacie.

Ferment na Morawach. Wśród obywateli Moraw objawiły się pewne prądy odśrodkowe. Z jednej strony dość licznie osiedli na granicy wschodniej Słowacy wykazują silną tendencję do przełączenia się do Słowacji, z drugiej silniej zagrały, słabsze dawniej chęci zaznaczenia odrębności Morawian od Czechów. Teraz pokazuje się, że każdy kij ma dwa końce i że teoria „Morawców" tak silnie lansowana onego czasu przeciw Polakom na Śląsku przez Piotra Bezruča i jego zwolenników, może się stać niebezpieczną dla jej autorów. Rząd ogłosił, że wszelką agitację przeciw etnograficznej jedności ziemi morawsko-śląskiej będzie ścigał administracyjnie i karnie.

Czeska Akademia nauk i sztuk będzie obchodzić w r. 1940 pięćdziesięciolecie swego istnienia, dzięki ofarności architekta, mecenasa i pierwszego jej prezesa Józefa Hlávky, który dał na cel założenia akademii 200.000 guldenów. Przygotowania do uczczenia jubileuszu są już robione. Rozpoczęto również starania, by bezdomnej dotychczas instytucji, obecnie Akademia mieści się w gmachu Národního Musea, oddać na własność jeden z gmachów opróżnionych przez likwidację różnych niemieckich szkół czy innych zakładów.

Autostrada w Czechosłowacji. Kwestia urządzeń komunikacyjnych jest dziś jedną i najważniejszych w drugiej Czechosłowacji, gdyż dotychczasowa sieć komunikacyjna została okupacjami tak zniszczona i okrojona że miejscami straciła w ogóle sens. Rząd RČS. bardzo dokładnie zbadał to zagadnienie i doszedł do przekonania, że miast łatać wykoszlawione drogi i koleje, jest praktyczniej i mądrzej wybudować zupełnie nowoczesną magistralę-autostradę od zachodnich do najbardziej wschodnich kończyn państwa, przeznaczoną wyłącznie dla ruchu zmotoryzowanego. Nowa linia będzie się łączyła z wszystkimi ważniejszymi liniami komunikacyjnymi zagranicy. Prace przygotowawcze już rozpoczęto. Całość drogi ma być wykończona w ciągu pięciu lat.

Mamy tu więc bodaj że pierwszą w Europie próbę zastąpienia kolei żelaznej wozami silnikowymi. Od dawna silnie zmotoryzowana Czechosłowacja może sobie pozwolić na taki eksperyment, szczególnie teraz, gdy Niemcy zwrócili jej dobrowolnie fabrykę wozów motorowych „Tatra"; innych sąsiadów z wyjątkiem Trzeciej Rzeszy, nie stać wogóle na porządne drogi, a cóż dopiero myśleć o autostradach.!

Ostatnio wypłynął projekt drugiej — niemieckiej, eksterytorialnej — autostrady łączącej Wrocław z Wiedniem.

Nowy prawosławny biskup karpatoruski. W niedzielę 30. X. br. odbyło się w katedrze prawosławnej w Białogrodzie uroczyste wyświęcenie nowego biskupa prawosławnego diecezji mukaczewo-preszowskiej, Włodzimierza Rajicza. Aktu konsekracji dokonał patriarcha Gavrilo w asystencji metropolity ruskiego Anastazego, metropolity zagrzebskiego Dositeja, i wielu innych dostojników kościelnych. Zanim jednak nowy biskup objął urząd, już terytorium jemu podległe rozpadło się między Czechosłowację i Węgry. Wobec tego ingres ks. Rajicza zapewne odwlecze się na dłuższy czas.

Czesi Wiedeńscy odczuli bardzo zmianę zaszłą w dawnej stolicy Austrii. Wedle ich własnego określenia, po dwudziestu latach pomyślnych nadszedł okres chudy. Bardzo wiele ucierpiało szkolnictwo czeskie. Szkoły prywatne, utrzymywane przez towarzystwo „Komenský" zostały w dużej mierze zamknięte, a z siedmiu zakładów publicznych pracuje tylko dwa. Stało się to częściowo dlatego, że przeszło 50% dzieci czeskich zapisali rodzice do szkół niemieckich. Usprawiedliwiano to wielkim naciskiem z góry, ten jednak w ostatnim czasie znacznie osłabł, a nawet miejska rada szkolna zwróciła się z apelem do wspomnianej organizacji „Komenský" i innych związków czeskich, aby spowodowały powrót młodzieży do szkół narodowych czeskich. Innym utrudnieniem jest brak nauczycieli czeskich, gdyż w okresie przewrotu około 60 wyjechało do RČS i nie wróciło na swe eksponowane pod względem narodowym stanowiska. Dowiadujemy się, że powyższa akcja odniosła skutek gdyż pewien procent uczniów i nauczycieli powrócił do szkół czeskich. — Być może że się mylimy, ale sądzimy, że podobne zjawisko wystąpiło również na Śląsku Zaolziańskim, gdzie tak znaczny procent dzieci czeskich zapisał się do zakładów polskich, że wiele uczelni czeskich trzeba było zwinąć.

Również sprawa prasy czeskiej przedstawia się niepomyślnie. Przed przewrotem wychodziły tam: „Videňské Noviny", „Videňský Deník", „Pravda", „Ráj", „Utěcha", „Dunaj", „Krejčovské Listy" i kilka innych. Dziś wychodzi tylko dziennik „Videňské Noviny" i miesięcznik dla dzieci „Utěcha". Oba pisma wydaje były poseł Machát. I w tym kierunku Niemcy poszli Czechom na rękę, gdyż cofnęli żądanie, by w redakcjach pracowali jedynie obywatele Trzeciej Rzeszy.

Czesi czekają obecnie na uwolnienie reszty swych współredaktorów z więzień, na zwolnienie pieniędzy złożonych w tamtejszych kasach oszczędności, zwrot realności skonfiskowanych organizacjom katolickim itd.

Wolna strefa w porcie triesteńskim dla Czechosłowacji. Koła handlowe i eksportowe włoskie dokładają starań, by

nawiązać jak najbliższy kontakt z takimiż sferami RČS Zwraca się uwagę na możliwości eksportu do Afryki. W tym celu są prowadzone narady nad zapewnieniem Czechosłowacji wolnej od cła strefy w porcie Triesteńskim. Władze włoskie odnoszą się do tego projektu z całą życzliwością.

Pomnik ku czci Vatroslava Jagića, odsłonięto w Warażdynie w październiku br. Wyszedł spod dłuta Janeza Vajsa.

Co czytają obywatele sowieccy? Z ankiety statystycznej przeprowadzonej w rb. w ZSSR wynika, że najbardziej poczytnym autorem, jest tam Aleksander Puszkin — być może w związku z niedawnymi uroczystościami ku jego czci. Pisma jego wyszły w Sowietach w ilości 22 milionów egzemplarzy. Na drugim miejscu stoi Lew Tołstoj (13 milionów tomów), na trzecim Antoni Czechow (11 milionów woluminów) na czwartym Maksym Gorkij (3 miliony) na piątym Włodzimierz Majakowskij ($2^1/_2$ miliona). Z autorów obcych największą poczytnością cieszył się G. Maupassant, z nakładem około $2^1/_2$ miliona egzemplarzy, po nim idą H. Balzak, E. Zola, A. France, K. Dickens, J. Goethe, W. Shakespeare i inni.

Młodzież pracująca w ZSSR. Wedle statystyk sowieckich młodzież do lat 26 bierze coraz większy udział w instytucjach, przemyśle, rolnictwie i transporcie sowieckim. I tak kołchozy i sielchozy zatrudniają w ogólnej sumie pracowników — 42% młodzieży, budownictwo — 41%, przemysł — 40%. Najmniej młodzieży pracuje w instytucjach państwowych, gdyż tylko 31%. — Zawody wolne, jak np. inżynieria i technika skupiają tylko 20—26% młodych adeptów.

Ciekawym objawem życia sowieckiego jest bardzo znaczny i stale wzrastający odsetek wśród pracujących młodych kobiet, który np. w dziale instytucyj przewyższa półtorakrotnie liczbę mężczyzn. Inżynierów i techników kobiet jest dwa razy więcej niż mężczyzn. — Młode kobiety biorą się dosłownie do każdej pracy, nie wyłączając fizycznej, widzimy je często w charakterze maszynistek i palaczy kolejowych, rybaczek, marynarzy itp.

Badania geologiczne w ZSSR. W Sowietach są prowadzone intensywne prace, zmierzające do przesunięcia centrów przemysłowych w głąb państwa na północ. W tym celu na całej północy są prowadzone gorączkowe poszukiwania geologiczne dla stworzenia bazy surowcowej dla nowych okręgów przemysłowych.

W autonomicznym obwodzie zyriańskim, oraz w rejonach archangielskim i wołogodzkim prowadzi się poszukiwania potrzebnych pokładów mineralnych. W rb. pracowało tam około stu oddziałów. Część z nich jeszcze obecnie kontynuuje swoje roboty, uwieńczone odnalezieniem wielu cennych pokładów.

Na półwyspie Kanin odnaleziono pokłady z okresu wę-

glowego ery paleozoicznej. Wskazuje to na istnienie węgla kamiennego. — W rejonie Onegi około wsi Nosowszczyzna geolog Ałbów znalazł złoża niklu. — W zasięgu rzek Ilicz i Chałura (zachodnie stoki Uralu), znaleziono cynę i żyły miedzi. Wielkich wysiłków dokonano w poszukiwaniu pokładów soli.

Autostrada Moskwa - Mińsk. Stolica ZSSR i Białorusi Sowieckiej zostaną w najbliższym czasie połączone specjalną autostradą. Droga ta o długości 695 km. jest wytyczona możliwie prosto, bez zakrętów i jest krótsza o 65 km. od linii kolejowej. Po ukończeniu ostatnich 40 kilometrów autostrada zostanie jeszcze w tym roku oddana do użytku publicznego.

Nagrody dla lotników sowieckich. Z rozkazu marszałka Woroszyłowa wprowadzono w lotnictwie sowieckim specjalny i chyba nigdzie indziej nie spotykany system indywidualnych nagród. Mianowicie każdy członek obsady lotniczej, która w ciągu roku nie wykazała żadnego wypadku, defektu czy zniszczenia materiału, otrzymuje jednorazową nagrodę pieniężną w wysokości od 200 do 800 rubli. Nie świadczy to dobrze o stosunkach panujących w aeronautyce sowieckiej, skoro za pełnienie obowiązków trzeba dawać specjalne tantiemy.

Losy Ławry Peczerskiej. Ławra Peczerska, jeden z najstarszych i najpiękniejszych monasterów prawosławnych w Rosji, uległ — pono — wandalskiemu zniszczeniu przez bolszewików. Dokonana rewizja urzędowa stwierdziła brak wielu zabytkowych szat liturgicznych, które krajano na kawałki i tak sprzedawano; były wśród nich zabytki z XVI i XVII wieku. Posprzedawano również starożytne ikony, a połamane przedmioty złote i srebrne przehandlowano na wagę. W bibliotece Ławry, gdzie jest mnóstwo cennych rękopisów, urządzono lokal żeńskiego, świeckiego chóru, tam też odbywają się publiczne koncerty.

Drugi tom polskiego wydawnictwa o Słowacji. W chwili kiedy uwaga społeczeństwa polskiego poświęcona jest budzącej się do nowego życia Słowacji, ukazał się drugi tom pożytecznego polskiego wydawnictwa "Słowacja i Słowacy". Tom ten obejmuje historię Słowacji i jej literatury. Dzieje Słowacji do r. 1918 opracował Słowak prof. Hrušovsky. W zwięzłym zarysie objęte zostały tam dzieje słowackich ziem, słowackiego żywiołu przed okresem uświadomienia narodowego, jak i dzieje Słowaków już jako walczącego o swoje prawa narodu od XVIII do XX wieku. Dalszy ciąg, obejmujący walkę Słowaków pod wodzą Andrzeja Hlinki o swą swobodę w latach 1918—1937 ujął H. A. Batowski. Z kolei następuje dopełnienie w postaci pracy prof. Wł. Semkowicza „Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku". Autor

nakreślił nam tu zarys tych stosunków od ich początków w zaraniu dziejów polskich i słowackich. W średniowieczu żywe były stosunki np. Łokietka z panem Słowacji Matuszem Czakym. W wiekach XV—XVII stosunki polsko-słowackie pogłębiają się tak przez fakt władania przez Polaków szeregiem zamków w północnej Słowacji, jak i przez ożywione stosunki kulturalne i gospodarcze Polski z ziemiami słowackimi. Wieki XVII i XVIII przynoszą rozluźnienie tych stosunków, które znów uległy zacieśnieniu w XIX wieku, gdy odrodzenie słowackie stoi pod silnym wpływem polskich poetów romantycznych. W ciągu XIX wieku, niejednokrotnie też Polacy starali się o ulżenie doli Słowaków, a w umowach emigracji polskiej z emigracją węgierską tak w roku 1849 jak i 1864, zawarte były klauzule dotyczące swobód narodowych dla Słowaków. Schyłek XIX w. wraz z prądami rusofilskimi wśród Słowaków przynosi pewne ochłodzenie wzajemnych polsko-słowackich stosunków, podjętych znów na początku XX wieku, a po wojnie coraz to bardziej zacieśnianych.

Ostatnią z kolei pracą w tym tomie jest dr Wł. Bobka „Dzieje literatury słowackiej w zarysie". Znawca tematu, lektor języka polskiego na Uniwersytecie bratislawskim i autor szeregu prac z literatury słowackiej, opracował tu dzieje tej literatury od jej początków aż do dziś dnia. Ze względu na wzmagające się zainteresowanie słowacką literaturą, to kompendium zjawia się bardzo na czasie. Całość wydawnictwa odznacza się tak poważnym opracowaniem artykułów, jak i staranną szatą zewnętrzną.

Adres Redakcji i Administracji wyłącznie: Lwów, ul. Hauke-Bosaka 39. Tel. 259—10.

Adres komisji red. w Krakowie: ul. Szopena 25 I p., w Poznaniu: ul. Fredry 8 a., w Warszawie: Stary Rynek 31.

Prenumeratę pisma ustala się na 6 (sześć) złotych rocznie, dla zagranicy na 7 (siedem) złotych 50 gr. — Cena pojedyńczego zeszytu 50 groszy, dla zagranicy 75 groszy — Pieniądze wpłacać należy na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 511.912. — Komplety pisma z lat 1928—1937 do nabycia dopóki szczupły zapas starczy po cenie 10 (dziesięć) złotych oraz koszta przesyłki pocztowej. — Cena pojedyńczych zeszytów dawniejszej serii 15 groszy. — Księgarnie otrzymują 20% rabatu.

Oznaczając tak niską cenę pisma zaznacza się, że żadna osoba fizyczna ani prawna w kraju oraz za granicą nie będzie otrzymywała „Ruchu Słowiańskiego" bezpłatnie. Redakcje mogą otrzymywać nasze pismo drogą wymiany.

TŁOCZONO W DRUKARNI NAUKOWEJ, LWÓW, ORMIAŃSKA 8.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem